

Pasierb, Bronisław

Przyczynek do problemu repolonizacji Warmii i Mazur

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-4, 85-103

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bronisław Pasierb

Przyczynek do problemu repolonizacji Warmii i Mazur

Przypadkowo natknąłem się na interesujący i jak mówią historycy Warmii i Mazur, nieznanymi dokument z czasów II wojny światowej, poświęcony repolonizacji Warmii, Mazur i Powiśla, *Zagadnienie polonizacji ludności polskiej na Mazowszu Pruskim*. Dokument ten znajduje się w Zespole Delegatury Rządu na Kraj, w materiałach po Departamencie Informacji i Prasy, wśród innych sprawozdań i informacji o sytuacji kraju tamtego okresu. Przechowywany jest w Centralnym Archiwum KC PZPR pod sygnaturą 202/III-28, t. 3, ss. 335—348. Jest to kopia maszynopisu, formatu papieru kancelaryjnego, trudniej miejscami czytelna, niewyraźna, licząca 14 stron, nie sygnowana, a więc bez podpisu i daty powstania. Można jedynie domniemywać, że tekst powstał w końcowych miesiącach wojny, w końcu 1944 r. Autorstwa wprawdzie nie udało się ustalić, ale przypuszczać można, że jest pióra jednego z aktywnych także w okresie II wojny światowej, działaczy konspiracji. Znaczący dziejów Warmii i Mazur tego okresu prof. Wojciech Wrzesiński sugeruje, że mógł to być S. Srokowski¹. Wiele zresztą za tym przemawia. Był Srokowski przede wszystkim najwybitniejszym wówczas znawcą tej problematyki, miał przygotowanie i doświadczenie z okresu konferencji pokojowej w Paryżu, także służbę dyplomatyczną i konsularną za sobą, był też autorem wielu podobnych memoriałów w kwestii Prus Wschodnich. Jest przy tym ciekawe, że publikowany memoriał w znacznym stopniu sięga bezpośrednio do dorobku Srokowskiego czy wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego, którego był on dyrektorem. W tekście memoriału jest też mowa wprost o obliczeniach Srokowskiego, z 1939 r., ludności Warmii, Mazur i Powiśla, które przywołuje się bez przypisu (por. s. 8). Można się zastanawiać, czy autorami tego memoriału nie byli działacze tego regionu, aktywni w konspiracji, skupieni chociażby w Związku Mazurów, wokół tajnego Mazurskiego Instytutu Badawczego, a więc chociażby J. Burski, H. Skurpski, czy wreszcie K. Małek. Pozornie mogłaby za tym przemawiać znajomość realiów mazurskich, płynąca z bezpośredniej znajomości realiów codziennego życia na Mazurach, wyrastająca z doświadczeń życiowych, a nie z wiedzy książkowej. Przemawiałoby za tym przyjęcie niektórych rozwiązań znanych z innych, późniejszych dokumentów o ustalonym już autorstwie². Jednakże w memoriale propozycje całkowicie sprzeczne z koncepcjami dominującymi w Związku Mazurów (dążenie do włączenia w społeczność polską jak największego odsetka, nawet i poważnie zgermanizowanej społeczności polskiej). Ten nurt rozważań, w memoriale, oparty na uznaniu rezultatów germanizacji jako możliwych do odwrócenia tylko w niewielkim stopniu był charakterystyczny dla spojrzenia pragmatyków politycznych związanych z kręgiem Delegatury Rządu Polskiego na Kraj.

Rozpatrując propozycje zawarte w memoriale trzeba mieć na uwadze realia wojenne, kiedy w postawie społeczeństwa polskiego pogłębiało się przekonanie o potrzebie

¹ T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*, Warszawa 1983, s. 296.

² M. Orzechowski, *Odra, Nysa Łużycka, Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny Światowej*, Ossolineum 1969, s. 163 i n.; E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945—1947*, Olsztyn 1970; W. Wrzesiński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864—1945*, Warszawa 1984.

likwidacji rządów niemieckich w Prusach Wschodnich, kiedy świadomość rozmiarów zbrodni niemieckich wywoływała przekonanie o odpowiedzialności całego narodu i kiedy poczucie zemsty za doznane krzywdy było tak powszechne. W takiej atmosferze nadzieje na możliwość rewindykacji narodowej, również i w Prusach Wschodnich, szła w parze z przekonaniem o konieczności ukarania narodu niemieckiego, nie ograniczonego li tylko do narodowych socjalistów, ludzi aparatu władzy, przywódców politycznych, policji, bezpośrednich sprawców zbrodni. W programie ukarania narodu niemieckiego widziano zasadniczy element decydujący o powodzeniu planów reedukacji Niemców, ustrzeżenia i Polski i świata przed nową wojną. Jeżeli zwrócimy uwagę na takie elementy współczesnych postaw, które były tak powszechne wśród Polaków i w kraju i na emigracji, bez względu na proveniencję polityczną, wówczas staną się zrozumiałe propozycje zawarte w memoriale, które niekiedy stanowią jakgdyby replikę metod polityki narodowościowej hitlerowców stosowanych wobec Polaków. Nie można do tych propozycji przykładać miary współczesnej, ale patrzeć przez pryzmat ówczesnych doświadczeń.

Podobnie też czas powstania memoriału nie jest łatwy do ustalenia. Nie można tego wyczytać bezpośrednio z tekstu, ale jedynie ze sposobu argumentacji, stawiania niektórych postulatów, można się domyślać, że był to już ostatni okres wojny. Bije bowiem z tekstu przekonanie o nieodwracalności klęski Niemiec hitlerowskich, a także wiara w powrót Polski na Ziemię Zachodnie i Północne.

Pewne światło na czas powstania memoriału rzuca pomieszczenie go w zestawieniu z innymi materiałami Delegatury³. Można więc z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że pochodzi on z jesieni 1944 r.

Niezależnie jednak od ustalenia autorstwa memoriału, co wydaje się mało prawdopodobne po upływie tylu lat, czy czasu powstania, najważniejsza pozostaje jego zawartość, a więc treść. Nie ma potrzeby streszczać tego dokumentu, choć na kilka słów komentarza on zasługuje.

Jest to typowe opracowanie, jakich wiele powstało w okresie II wojny światowej dla uzasadnienia tzw. polskich celów wojny w kwestii terytorialnej, przede wszystkim w odniesieniu do postulatu rewindykacji Ziemi Zachodnich i Północnych. W odniesieniu do Warmii, Mazur i Powiśla materiałów podobnych nie zachowało się zbyt wiele⁴.

Składa się on z tzw. rysu historycznego problemu kolonizacji polskiej w Prusach Wschodnich. Autor w dużym skrócie pisze o historii kolonizacji polskiej w Prusach Wschodnich, określa dokładnie polski obszar etnograficzny regionu, a także ukazuje etapy wynaradawiania się ludności mazurskiej na tle innych regionów Ziemi Zachodnich, zwracając uwagę na słabą odporność samych Mazurów wobec nacisków germanizacji, analogiczną do ludności polskiej Dolnego Śląska. Są to rozważania bardzo interesujące, zbudowane w oparciu nie tylko o polską literaturę przedmiotu, ale także statystyki pruskie i niemieckie. Nie podejmuję się merytorycznej weryfikacji, ani konfrontacji tych demograficzno-statystycznych danych ze współczesną literaturą przedmiotu, traktując tamte ustalenia jako historyczny sposób myślenia i argumentowania. Ograniczę się do stwierdzenia jedynie, że sam sposób uzasadniania, otwartość i klarowność samych wywodów wskazuje, że można mieć do cytowanych danych zaufanie. Odnosi się to także do ustaleń liczebności Polaków na Mazowszu Pruskim określaną przez memoriał na 200 tys. osób uznanych, jako maksimum „obecnego stanu liczebowego ludności mazurskiej, myślącej po polsku”. Są to wszystkie dane szacunkowe, oparte na badaniach polskich uczonych. Wynika z nich, że były to obliczenia zaniżone. Inni badacze np. szacowali

³ W rolce mikrofilmu nr 2264/4, II, k. 70 — memoriał znajduje się między informacją o zniszczeniach Warszawy w czasie walk powstańczych (s. 354) a wcześniejszą informacją mówiącą o włączeniu Białostoczczyzny do Rzeszy z 31 maja 1943 r., s. 334.

⁴ Por. W. Wrześniński, op. cit.

jesienią 1944 r. ludność polskiego pochodzenia na przeszło 700 tys. osób⁵. W okresie już wyzwolenia szacowano tę ludność na 500 tys. osób⁶. Zresztą problematyka narodowościowa Warmii, Mazur i Powiśla była nadzwyczaj skomplikowana i nie sposób wdawać się przy tej okazji w szczegółowe rozważania. Można jedynie poprzestać na ogólnym stwierdzeniu, że istniały także wśród badaczy polskich różnice zdań, dowolność interpretacyjna, różnorodność podchodzenia do tego złożonego zagadnienia i stąd też różne ustalenia i dane szacunkowe. W zależności od tego, co rozumiano pod pojęciem ludność mazurska „myśląca po polsku”, ludność polska, czy ludność polskiego pochodzenia, przytaczano różne szacunki.

W kolejnych partiach memoriał podejmuje zagadnienia charakteru ludności Warmii, Mazur i Powiśla i jej świadomości narodowej (s. 6). Jest znamiennie, że autorzy zdecydowanie mówią o odmienności charakteru narodowego ludności polskiej tego obszaru od np. Śląska. To, co odróżnił ją miało od Mazurów, to jej katolicyzm. Natomiast ewangelicy — Mazurzy zbliżyli się do Niemców i Niemiec. Autorzy memoriału twierdzą, że wyznanie Mazurów nie tylko ich zbliżało do Niemiec, ale też czyniło z nich „materialistów”, pozbawionych sentymentu, marzycielstwa i idealizmu, a więc właściwości tak charakterystycznych dla Polaków. Ten „materializm” Mazurów miał ich skłaniać do lojalności wobec Niemiec, która jednak miała się skończyć wraz z ich klęską (s. 6). Autorzy z kolei analizowali skutki przegranej przez Polskę plebiscytu, który ich zdaniem miał olbrzymi wpływ na postępy germanizacji, wzmoczonej następnie polityką narodowościową hitlerowców po 1933 r. (s. 7). Autorzy więc wyrażają pogląd, że trudno mówić o poczuciu narodowym Mazurów, a raczej trzeba o ich koniunkturalizmie. Proces repolonizacji, ich zdaniem mógł przebiegać łatwo, jako prosta konsekwencja wygranej wojny i klęski Niemiec, co ułatwić miało Mazurom wykorzystanie tego dla deklaracji po stronie Polski. Zdając sobie sprawę z tej gry, autorzy memoriału analizowali różne kategorie Mazurów i ich stosunek do polskości (s. 8). Jest to bardzo ciekawe studium, choć także oparte tylko na danych szacunkowych. Z nich płynął już program akcji repolonizacji. Miał on na celu „oddzielenie plew od ziarna” w tej mozaice postaw, poglądów i zachowań Mazurów w stosunku do polskości. Memoriał szczegółowo omawia sposoby rewindykacji, całej akcji repolonizacji, jej zakres, kierownictwo i propagowanie. Zwłaszcza szczególnie cenne wydają mi się rozważania traktujące o propagandzie całej akcji. Autorzy rozróżniali tzw. propagandę pośrednią, do której zaliczano „wszystkie poczynania Państwa Polskiego od chwili jego wkroczenia na tereny Mazowsza Pruskiego”, a więc duch i treść zarządzeń, zachowanie się administracji państwowej polskiej, od których uzależniano „ustosunkowanie się Mazurów do Państwa Polskiego” (s. 12). Miało to być działanie pośrednie, a więc przez zachowanie się oddziałów polskich, ukazanie siły polskiej i przekonanie, że nowy porządek prawnopństwowy jest trwały i nieodwracalny. Wszystko miało być czynione zgodnie z zasadą marchewki i kija. (W oryginale mówi się o bacie i ruloniu złota).

W propagandzie bezpośredniej z kolei, najważniejszą rzeczą miała być akcja szybkiego wyłonienia spośród miejscowej ludności osób szczególnie zasłużonych w okresie przedwojennym i odznaczenie ich, oddanie im na własność gospodarstw, względnie innych nieruchomości skonfiskowanych Niemcom. Dalej, memoriał postulował oparcie nowej organizacji prasy mazurskiej, a także organizacji społecznych, Kościoła ewangelickiego, twórczości ludowej itp. na nowych zasadach. Jest zastanawiające, jak olbrzymie znaczenie przypisywali autorzy memoriału właśnie tym działaniom propagandowym,

⁵ Por. E. Wojnowski, op. cit., s. 21.

⁶ J. Fajkowski, *Ruch ludowy na Mazurach i Warmii, 1945—1949*, Warszawa 1968, s. 21; por. W. Wrześniński, *Ruch polski na Mazurach, Warmii i Powiślu 1920—1939*, Poznań 1963.

które ich zdaniem ostatecznie miały przesądzać o powodzeniu całej akcji repolonizacyjnej regionu Warmii, Mazur i Powiśla. Z tego względu nie wydaje się wcale przypadkowe umieszczenie go w dokumentach Departamentu Prasy i Informacji Delegatury Rządu na Kraj.

Memoriał odnotowuje nie tylko ówczesne poglądy Polaków na złożone problemy narodowościowe Prus Wschodnich, ale stara się zwrócić uwagę na sposoby, metody i możliwości repolonizacji, przyznając, że pierwszoplanowe zadania będą mieli do spełnienia sami Polacy tam wcześniej zamieszkałi.

W publikowanym tekście zachowano oryginalną pisownię nazw miejscowości. Nie poczyniono też większych zmian merytorycznych, chyba dla poprawienia błędu maszynowego, jak w przypadku pokoju welawsko (było welońsko)-bydgoskiego (s. 1). Rzadko też uzupełniano brakujące wyrazy, które ujęto w kwadratowy nawias. O braku wyrazów bądź danych liczbowych informują czytelnika słowem (brak) (por. s. 3). Oryginalna paginacja memoriału nie została w tekście zaznaczona, używałem jej jedynie we wprowadzeniu. Przypisy do tekstu źródłowego pochodzą od autora(ów) memoriału. Z uwagi na zmianę paginacji przyjęto ich numerację ciągłą.

Zagadnienie polonizacji ludności polskiej na Mazowszu Pruskim

1. Zarys historyczny kolonizacji polskiej w Prusach Wschodnich

O ile osadnictwo polskie w Pomeranii (Powiśle) napływające tu z Pomorza Gdańskiego, sięgało czasów bardzo dawnych, prawdopodobnie nawet przedkrzyżackich, o tyle zasiedlenie ziem odpowiadających dzisiejszej południowej części Warmii i Mazowsza Pruskiego nastąpiło znacznie później. Ziemia ta była w okresie przybycia Zakonu bardzo słabo zaludniona. Kolonizowanie jej zaczęło się dopiero po nasyceniu terytoriów o lepszej glebie, ok. 1321, przy czym wobec zakończenia ok. 1350 r.¹ okresu intensywnej imigracji Niemców i stosunkowo małego zainteresowania ze strony kolonistów niemieckich terenami, wymagającymi karczunku puszczy, zakon starał się ściągnąć osadników pruskich z północy kraju i Polaków. Osadników polskich dostarczyła w części Ziemia Chełmińska, skąd szli oni m.in. również do południowej Warmii. Tereny dawnej Galindii i Sadowii zaludniali wychodźcy polscy z rojnego i dynamicznego pod względem ludnościowym Mazowsza, które sąsiadowało z tymi terenami. Przybysze Polscy na Mazowszu Pruskim i w południowej Warmii do 1450 r. byli jeszcze w mniejszości wobec Prusów i Niemców. Jednak po pokoju toruńskim, gdy imigracja Niemców, już przed[tem] bardzo osłabiona, ustała w ogóle, napływ ludności polskiej zwłaszcza w Warmii znacznie się zwiększył, a związane z osłabieniem zakonu szybkie rozprzestrzenianie się zwartego elementu polskiego na Mazowszu Pruskim doprowadziło do asymilacji innych narodowości, a więc w pierwszym rzędzie Prusów — w drugim Niemców, którzy na terenie zasiedlenia polskiego stopili się z masą narodową polską. Ten charakterystyczny proces asymilacji opisują źródła niemieckie². Ten stan rzeczy trwał do wojen szwedzkich.

¹ Trautmann. *Die altpreussischen Personennamen*. Göttingen 1925.

² „Es kam zu einer Assimilierung der anderen Nationalitäten, die zuerst die Preussen ergriff und auch den deutschen Bauern nich ausnahm“, „Durch den gemeinsamen Gebrauch der masowischpolnischen Sprache — verschmolzen die drei verschiedenen Volksstämme in einer besonderen Nationalität!“ (Leon Witschel. *Die völkischen Verhältnisse in Masuren und den Süd Ermland*).

Wyniszczenie ludnościowe Mazowsza Pruskiego, jak i całych Prus oraz pokój wawsko-bydgoski w 1657 r. (uzyskanie pełnej suwerenności nad Prusami Ks. przez Wielkiego Kurfürstę) przeważały szalę na korzyść elementu niemieckiego, którego stopniowy przyrost zaczyna zmieniać oblicze kraju. Przyczynia się do tego polityka kolonizacyjna Fryderyka Wilhelma i uzyskanie po I rozbiore bezpośredniego połączenia terytorialnego z brandenburską częścią Prus.

W Warmii proces polonizacyjny, rozpoczęty również po pokoju toruńskim, osiągnął największe nasilenie po spustoszeniach wojennych w latach 1519—1528 (wyprawa Firleja), kiedy z Pomorza przybyła silna fala kolonizacji polskiej, która zmieniła decydująco obraz stosunków narodowościowych tej ziemi. I tu nastąpiła asymilacja nie tylko resztek Prusów, ale i części elementu niemieckiego. W połowie XVI wieku szlachta warmijska była spolszczona.

2. Polski obszar etnograficzny w Prusach Wschodnich

Ludność polska w Prusach Wschodnich zamieszkuje dziś zwarte obszary (częściowo porządzielane osadnictwem niemieckim):

1 — Ziemię Malborską (czyli tzw. Powiśle), obejmującą powiat Sztumski (Sthum), część północną powiatu kwidzyńskiego (Marienwerder). Rozproszone osiedla polskie znajdują się również w pow. suskim (Rosenberg) i malborskim (Marienburg). Całe terytorium, odłączone od Polski w I rozbiore, należało do r. 1918 do Prus Zachodnich.

2 — Mazowsze Pruskie, które obejmuje: a — dwa powiaty Warmii: Olsztyn i Reszel, które wraz z resztą tej ziemi przed I rozbiorem należały do Polski; b — pozostałą część Mazowsza Pruskiego, która nie należała przed rozbiorem do Państwa Polskiego, a mianowicie teren powiatów: Ostróda (Osterode), Nibork (Neidenburg), Szczytno (Ortelsburg), Jansborg inaczej Pisz (Johannsburg), Elk (Lyck), Lec (Lötzen), Żądzbork (Sensburg) Olecko inaczej Margrabowa (Oletz). W pierwszych czterech powiatach ludność polska stanowi dziś większość. Powiaty niegdyś polskie, a dziś całkiem zgermanizowane, to Węgobork (Angerburg), Rostembork (Rostenburg). Terytorium pod „b” zamieszkuje ludność ewangelicka mówiąca po polsku, jednak bez wyraźnej polskiej świadomości narodowej.

Północna granica obszaru zasiedlenia polskiego na Mazowszu Pruskim cofnęła się w kierunku południowym na skutek naporu niemieczyny. Najbardziej polskie są powiaty przy granicy polskiej, a więc na styku ze zwartą polską masą ludnościową. Przedmiotem niniejszych rozważań jest tylko obszar Mazowsza Pruskiego z Warmią, natomiast Powiśle zostawiamy na uboczu. Odrębność losów politycznych dwóch powiatów: Warmii i reszty powiatów Mazowsza Pruskiego w historii ostatnich 500 lat, stworzyła głębokie różnice w charakterze i właściwościach zamieszkującej je ludności polskiej. Dotyczy to głównie języka (między Warmią i Mazowszem Pruskim istnieje wyraźna granica językowa, pokrywająca się z przedrozbiorową granicą państwową między Prusami Królewskimi i Książęcymi), religii (w Warmii katolicka — na Mazowszu Pruskim — ewangelicka) i — co najważniejsze — świadomości narodowej, która w Warmii ma oparcie w tradycjach związku państwowego z Polską, natomiast na Mazowszu Pruskim tych tradycji nie posiada.

Na całym obszarze omawianym ludność polska w przytłaczającej większości zamieszkuje wieś i reprezentuje element biedny, małorolny. Drobne miejskie skupienia ludności polskiej znajdują się w następujących miastach Warmii: Olsztyn, Wartembork, Biskupiec — na pozostałych terenach Mazowsza Pruskiego: Szczytno, Elk, Olecko, Białe, Orzesz, Jansbork, Mikołajki, Żądzbork, Olsztynek, Dąbrówno.

3. Wynarodowianie się ludności mazurskiej

Ogólna odporność polskości wobec germanizacji

Analiza stosunków narodowościowych polsko-niemieckich na przestrzeni dziejów wykazuje zadziwiającą odporność żywiołu polskiego, w stosunku do niemieckiego. W tych samych warunkach Polacy germanizowali się zawsze trudniej, niż Niemcy polonizowali. Przykładem tego jest asymilacja ogromnej fali kolonistów niemieckich, którzy przyszli do Polski w średniowieczu i po dwustu latach zostali bez reszty wchłonięci przez żywioł polski. Przykładem jest również asymilacja kolonistów niemieckich w Prusach Wschodnich przez przybyszów polskich oraz polskość Górnego Śląska, która utrzymała się pod 600-letnim obcym panowaniem mimo nacisku germanizacyjnego.

Tezę tę potwierdza również analiza nawet tendencyjnych pruskich spisów ludności, która wskazuje jak rósł procent Polaków w XIX stuleciu w Wielkopolsce i na Pomorzu (Prusy Królewskie) (tabl. 1), jak utrzymywał się na prawie niezmiennym poziomie na Śląsku Górnym (tabl. 2).

Tabl. 1. Rozwój ludności polskiej w prowincjach pruskich w latach 1828—1910 w %

Rejencja	1826	1831	1837	1840	1846	1852	1858	1861	1867	1880	1890	1900	1910
Królewiec		24,1							18,4		16,1	14,9	
Gąbin		—							21,1		18,9	16,7	
Gdańsk		24,1				28,6		24,7	26,6	26,7	28,4	28,0	28,6
Kwidzyn		34,2				29,0		37,5	36,5	37,9	39,7	40,9	42,0
Poznań		64,8			62,0	60,8	59,1	58,9	59,3	62,4	65,9	67,6	68,4
Bydgoszcz		48,5			50,9	50,4	50,0	46,6	46,9	48,2	50,4	51,7	51,0
Opole	62,0		63,0	61,6	60,9	61,6	60,6	61,9	61,9	60,2	60,4	60,0	57,3
Wrocław								4,3	4,2	4,0	3,7	3,7	3,2

* Z powodu włączenia powiatów o b. niskim zaludnieniu polskim (Nissa, Grotków oraz Część [brak]).

Źródła: Wakar. *Rozwój teryt. narod. polskiej* — Kielce 1918; Czyński. *Etnograficzno-statyst. zarys liczebności i rozkładu ludn. polskiej w-wa 1909* (str. 17 — dla Śl. Opolskiego lata 1828—1867); Richard Böckh. *Die statistische Bedeutung der Volkssprache als Kennzeichen der Nationalität*, Berlin 1866, str. 304, 328; *Gemeindelexikon für Regierungsbezirk, Oppeln 1910*; Weber. *Die Polen in Oberschlesien*, Berlin 1913.

Tabl. 2. Rozwój ludności polskiej na G. Śląsku i w Prusach Wschodnich

	1825—1828	1867	1900	1910
Górny Śląsk (rejencja opolska w granicach sprzed 1914)				
cała ludność	673 820	1 199 698	1 868 000	2 208 000
w tym Polacy	418 437	742 133		1 258 138
Prusy Wschodnie (w granicach sprzed 1914, tzn. bez Powiśla)				
cała ludność	1 163 000	1 808 000	2 202 000	2 064 000
w tym Polacy	325 000	344 800	299 000	263 000

Źródła: Krzyżanowski i Kumeniecki. *Statystyka Polski*. Warszawa 1915; Sprawy Morskie i kolonialne r. 1939, zesz. 1 / str. 83; Sprawy Narodowościowe r. 1932, str. 48 (dla Prus Wsch.); Richard Böckh. *Die statistische Bedeutung der Volkssprache als Kennzeichen der Nationalität*, Berlin 1866, str. 304, 323 (dla Śląska).

Słaba odporność Mazurów na germanizację

Jak z powyższego wynika, poza Śląskiem Dolnym tylko Prusy Wschodnie wykazują spadek odsetka polskości, podczas gdy we wszystkich innych ziemiach pod panowaniem polskim w w. XIX mimo nacisku narodowościowego niemieckiego, procent ludności

przyznającej się do polskości bądź utrzymuje się na jednym poziomie, bądź wzrasta. Szczególnie charakterystyczne jest porównanie ludności polskiej na Mazowszu Pruskim i na Śląsku Opolskim. Obie te ziemie przed rozbiorami należały do Państwa Polskiego, a ludność ich żyła bez opieki tego państwa. Pomimo to polska ludność Śląska Górnego rozwinęła się znakomicie, wykazując w okresie 1828—1910 wzrost trzykrotny, a więc prawie taki sam, jak ogólna liczba ludności tej dzielnicy, która wzrosła 3,26 razy.

Rozwój liczebny ludności polskiej na Mazowszu Pruskim

Zupełnie inaczej przedstawia się, jak widać z powyższej tablicy — rozwój ludności polskiej w Prusach Wschodnich na tle rozwoju ogółu ludności tej prowincji. Pomimo znacznej rozrodczości Niemców, większej aniżeli Polaków (patrz tabl. 3), ich liczba absolutna w r. 1910 r. nie tylko nie wykazuje wzrostu, ale spada o [brak] % w stosunku do stanu z 1825 r., gdy równocześnie cała ludność Prus Wschodnich wzrosła w ciągu lat 85 wprawdzie niewiele, ale jednak o 77,5%.

Tabl. 3. Rozrodczość ludności w Prusach Wschodnich

Rejencja	Język ojczysty	Na 100 kobiet urodziło dzieci					
		0	1—2	3—4	5—6	7—8	9 i więcej
Olsztyńska	polski	4,38	11,81	14,77	17,93	17,10	20,6
	niemiecki	6,77	20,37	19,77	16,06	11,87	12,6
Kwidzyńska	polski	4,35	13,17	13,08	16,62	15,63	23,88
	niemiecki	5,55	18,74	18,90	16,16	12,59	16,12

Źródło: Aleks. Muennich. *Osadnictwo niemieckie w Prusach Wschodnich*. Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego, Toruń 1934, str. 7.

Zachodzi więc w latach 1828—1910 w Prusach Wschodnich, a ściślej biorąc na Mazowszu Pruskim zjawisko sprzeczne z odpornym na wpływy germanizacyjne rozwojem ludności polskiej w innych dzielnicach pod zaborem niemieckim — zjawisko stałego wynarodowiania, topnienia ludności polskiej. Potwierdza to i charakteryzujące również następujące zestawienie [tabl. 4].

Tabl. 4. Procent ludności polskiej w latach 1825—1925 na Warmii, na Mazowszu Pruskim w świetle statystyk niemieckich

Powiaty	1825	1861	1867	1890	1900	1910	1925
Elk	88,8	78,7	78,0	64,1	55,8	52,8	7,5
Lec	86,2	64,5	62,0	47,9	42,1	56,8	2,8
Jasnobork	93,0	82,4	—	76,6	72,5	68,2	15,0
Ządzbork	85,6	74,8	71,0	60,3	33,6	51,0	7,4
Szczytno	92,8	87,3	87,0	75,7	76,7	71,7	19,6
Reszel	15,8	20,6	—	15,4	14,8	14,6	2,4
Olsztyn	84,0	73,9	64,0	33,3	48,9	43,1	11,7
Nibork	82,5	82,6	78,0	74,2	70,3	65,0	13,5
Ostróda	63,9	63,3	65,0	52,4	45,3	43,0	6,1

Źródła: Wakar. *Rozwój terytorialny narodowości polskiej*, 1 str. 61, Kielce 1918; Czyński. *Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozszedlenia ludności polskiej*, Warszawa 1909 str. 17; Wielhorski. *Procesy narodowościowe w Prusach Wschodnich*. Sprawy Narodowościowe r. 1932 zesz. 1 str. 40.

Wysokość i tempo ubytku narodowościowego ludności polskiej w Prusach Wschodnich możemy w przybliżeniu określić. Zakładając, że procent ludności polskiej w latach 1825—1910 był w stosunku do ogółu ludności nie zmieniony — obliczamy, ile teoretycznie powinna była wynosić liczba Polaków, która wzrosłaby wówczas w tym samym stosunku, co ogólna liczba ludności. Różnica, między otrzymaną w ten sposób liczbą teoretyczną a rzeczywistą, da nam obraz prawdopodobnej straty liczebnej Mazurów z powodu wynarodowienia na miejscu.

Tabl. 5. Niedorozwój liczbowy ludności polskiej na Mazowszu Pruskim³

	Ogólny rozwój ludności		Rozwój ludności polskiej		
	w l. absol.	w % (1825 — 100)	teor.	fakt.	strata
1825	1163	100	325,0	328	—
1867	1808	155,4	511,0	344,8	166,7
1910	2064	177,5	576,9	263,9	313,0

Źródła jak do tabl. 2, 3 i 4.

W okresie 1825—1910 przyrost ludności Prus Wschodnich 77,5% jest znacznie niższy, niż przyrost ludności w innych prowincjach wschodnich Niemiec (ludność Prus Królewskich wzrosła o 128%, Śląska Górnego o 200%).

Zwraca także uwagę fakt, że ludność na terytorium Prus Wschodnich wzrastała znacznie szybciej w okresie 1825—1867 (o 33,4%), niż w następnym okresie 1867—1910 (o dalsze 22,1%), mimo że w całej Europie zachodniej ten właśnie okres zaznacza się szybszym przyrostem. Odpowiednio do tego również straty narodowościowe Polski na terenie Prus Wschodnich są w świetle powyższego obliczenia większe w latach 1825—1867, mimo nieznacznego wzrostu liczb absolutnych ludności (z 325 na 344,8 tys.), aniżeli straty w latach następnych (1867—1910), kiedy liczby absolutne ludności polskiej spadły z 344,8 na 263,9 tys., a straty — w tym stosunku, w jakim wzrosła cała ludność Prus Wschodnich wynosiły tylko 146 tys. Tkwi w tym pewien paradoks, którego wyjaśnienie podajemy poniżej.

Emigracja do ośrodków przemysłowych w głębi Niemiec

Tym hamulcem, który specjalnie silnie działał zwłaszcza po r. 1867 na rozwój ludnościowy Prus Wschodnich, była emigracja poza ich teren. Zestawienie przyrostu naturalnego i rzeczywistego Prus Wschodnich w latach 1871—1910 dowodzi, że straciły one w tym czasie 900 tys. (78,2%) swego przyrostu naturalnego⁴, ludność Prus Wschodnich w r. 1910 liczyła 2062,8 [tys.], po doliczeniu wszystkich corocznych nadwyżek urodzeń nad zgonami powinna ona być liczyć w r. 1910 2929 tys. Efektywna nadwyżka liczebna wychodźstwa nad przychodźstwem wynosiła więc w tym czasie 700 400, a z przypuszczalnym przyrostem 866 200. W tych warunkach obliczoną przez nas liczbę wynarodowionych Polaków na terenie Prus Wschodnich w latach 1825—1910 uznać należy za niepełną. Proces topnienia polskości, obniżania się stosunku procentowego ludności polskiej do ogółu ludności w poszczególnych powiatach Prus Wschod-

³ W. Wakar. *Struktura demograficzna Prus Wschodnich — Prusy Wschodnie — Przeszłość i teraźniejszość* — książka zbiorowa. Poznań 1932, str. 170. Zakładając, że ilość emigrantów polskich odpowiada stosunkowi procentowemu ludności polskiej do ogółu ludności w r. 1867 (tj. 19%) — możemy obliczyć minimalną liczbę Polaków, którzy wyemigrowali z Prus Wschodnich w latach 1871—1910 do głębi Niemiec. Wynosiłaby ona $\frac{19164,6 \text{ tys.}}{100}$ 866 200. Faktyczna liczba była prawdopodobnie wyższa.

⁴ Ibidem.

nich (patrz tabl. 4) spowodowany był nie tylko zmianą języka ojczystego z polskiego na niemiecki przez ludność miejscową (głównie przy przechodzeniu ze wsi do miast), ale również — bodajże w większym stopniu — odpływem ludności polskiej z Prus Wschodnich, a w ramach ogólnej emigracji z tej ziemi do głębi Rzeszy — do ośrodków przemysłowych Westfalii i Nadrenii, gdzie powstały liczne kolonie Mazurów, ulegające wynarodowieniu. Ponieważ emigracja obejmowała głównie element wiejski, prawdopodobnym jest, że udział procentowy ludności polskiej w liczbie emigrantów był wyższy, aniżeliby to odpowiadało stosunkowi procentowemu Polaków do ogólnej liczby ludności Prus Wschodnich.

Bilans strat polskości na Mazowszu Pruskim w l. 1825—1910

Rekapitulując nasze rozważania, możemy określić straty polskości w latach 1825—1910 na Mazowszu Pruskim na ok. 480—500 tys., z czego ponad 300 tys. uległo germanizacji na miejscu, zaś 170—200 tys. na emigracji w głębi Niemiec. Tablica 6 przedstawia ten proces z zaznaczeniem jego rozkładu w czasie, w dwóch okresach 1825—1867 i 1867—1910.

Tabl. 6. Straty narodowości polskiej
na Mazowszu Pruskim w 1825—1910

Lata	Wynarodowionych Mazurów [w tys.]		
	na miejscu	na emigracji	razem
1825—1867	166,7	—	166,7
1867—1910	146,4	164,6	310,9
[Ogółem]	313,0	164,4	477,6

Ten niekorzystny dla nas proces topnienia narodowości polskiej w Prusach Wschodnich staraliśmy się odtworzyć na podstawie danych, opartych bezpośrednio lub pośrednio na statystykach pruskich. Chociaż niewątpliwą jest ich tendencyjność, w okresie 1825—1910 nie idzie ona tak daleko, by trzeba było wyniki spisów ludności pruskich odrzucać z punktu widzenia ich użyteczności dla badań naukowych. Proces[us] topnienia polskości na Mazowszu Pruskim w latach 1825—1910 nie można sobie tłumaczyć tendencyjnością spisów pruskich, skoro te same spisy nie wykazują podobnego procesu na innych ziemiach polskich pod zaborem pruskim.

Obecna liczebność Polaków na Mazowszu Pruskim

Ścisłe określenie obecnej liczebności Polaków na terenie Mazowsza Pruskiego jest rzeczą niemożliwą. Na spisach ludności z r. 1933 i 1939 nie można się opierać ze względu na stosowany przy nich terror narodowościowy, który zmierzał do wykazania jednolitości etnicznej wschodniej prowincji Niemiec. Spis w 1925 r. dokonywany również w warunkach terroru, wykazał jeszcze 97 tys. Polaków (liczba ta pochodzi z dodania liczb osób o języku ojczystym polskim, mazurskim oraz dwujęzycznych, podających obok języka niemieckiego język polski lub mazurski jako ojczysty). Spadek liczby Polaków z 264 tys. w r. 1910 na 97 tys. w r. 1925 wynosiłby zatem 167 tys. (bez uwzględnienia przyrostu naturalnego, który wynosił w tym czasie 10,5%). Spadek ten nie da się uzasadnić ani odpływem inteligencji polskiej z Prus Wschodnich do Polski po nieudalym plebiscycie, ani emigracją do ośrodków przemysłowych Rzeszy (cała emigracja z Prus Wschodnich w latach 1910—1925 wynosiła 112 tys. osób), ani procesem wynarodowiania się Polaków.

Można go natomiast wytłumaczyć radykalną zmianą w polityce narodowościowej Rzeszy powojennej, która ze względu na przyjętą w Wersalu zasadę samostanowienia

narodów, po poniesionych stratach terytorialnych obawiała się utraty ziem o ludności narodowościowo-mieszanej, za wszelką cenę więc dążyła do zmiany charakteru ziem w kierunku jednolitości etnicznej. Wyrazem wewnętrznym tej tendencji były wyniki spisów ludności, która zachowując przeważnie swój język ojczysty w użytku domowym — ukrywała go na zewnątrz w obawie przed represjami i stratami materialnymi.

W tych warunkach za podstawę określenia obecnej liczebności Polaków w Prusach Wschodnich uznać trzeba nie niemieckie spisy ludności, które dla okresu powojennego są niewiarygodne, lecz istniejące szacunki polskich badaczy, które określają liczbę Polaków na Mazowszu Pruskim i Warmii na podstawie lokalnych badań ankietowych na ok. 227 — 250 tys. na r. 1933.

Z szacunków tych przytaczamy dwa, zupełnie różne, pochodzące od najpoważniejszych znawców tego zagadnienia i określające ludność polską w Prusach Wschodnich jak następuje:

1933 (Srokowski) ⁵	1925 (Pohorecki) ⁶
188 338	ok. 240 000
38 629	
<hr style="width: 50%; margin: 0 auto;"/>	
226 987	

Z tych dwóch szacunków, między którymi różnica jest niewielka, bo wynosi ok. 50 tys., pierwszy wydaje się znacznie bliższy prawdy i ostrożniejszy, ale jeszcze zbyt optymistyczny. Okres hitlerowski niewątpliwie posunął proces wynarodowienia ludności polskiej w Prusach Wschodnich.

Jest rzeczą pewną, że w warunkach presji narodowościowej — zmaterializowany i stosunkowo mało odporny Mazur stopniowo ulegał akcji germanizacyjnej. Straty narodowościowe w latach 1918—1939 są ciężkie nie tylko ze względu na liczbę wynarodowionych, ale przede wszystkim z uwagi na młodzież, która pozbawiona szkoły polskiej wychowana została w duchu niemieckim i w znakomitej większości zhitleryzowana. Przywrócenie tej młodzieży dla polskości będzie rzeczą niezmiernie trudną i niebezpieczną.

W świetle tych danych liczba 200 tys. może być uważana jako maximum określenia obecnego stanu liczebnego ludności mazurskiej, myślącej po polsku.

4. Charakter ludności i jej świadomość narodowa

Materializm Mazurów

Fakt, że nacisk germanizacyjny na ludność Mazowsza Pruskiego trafił tu na grunt podatniejszy, niż na G. Śląsku i różnica w tempie i zasięgu procesu wynarodowienia się Polaków w tych obu dzielnicach bezpośrednio się wiąże z odrębnym charakterem ludności polskiej Mazowsza Pruskiego. Oblicze psychiczne Mazura Pruskiego zostało ukształtowane przez kościół i szkołę. Ludność polska na Śląsku jest przeważnie katolicka. To ją łączy z polskością, a dzieli od niemczyzny. Zupełnie odwrotnie jest na Mazowszu Pruskim, gdzie światopogląd materialistyczny, któremu hołduje ludność mazurska, jest produktem wychowania w duchu ewangelickim. Światopogląd ten jest pomostem, łączącym Mazurów z Prusakami, a zaporą, oddzielającą ich od Polaki.

Mazur jest trzeźwym materialistą, pozbawionym sentymentu, marzycielstwa i idealizmu (właściwości tak charakterystyczne dla Polaków). We wszystkich swych poczynaniach liczy się tylko z realnymi faktami, bierze życie od strony korzyści materialnych. Z tych względów lojalnie służy Niemcom, ponieważ jest to jedyna droga do

⁵ St. Srokowski, *Ludność Prus Wschodnich* — Bellona, rok XIX, zesz. 1/1937.

⁶ W. Pohorecki, *Mazury w Prusach Wschodnich. Sprawy Narodowościowe*, zesz. 2—3, z r. 1932, str. 174.

względne dobrobytu. Lojalność ta i wierność będzie trwała tak długo, dopóki Niemcy są silni, i panują na tej ziemi. Gdy się to skończy, w nastawieniu Mazurów nastąpi radykalna zmiana.

Psychika Mazurów a wyniki plebiscytu

Z powyższych względów przez okres 13 lat od pokoju wersalskiego do objęcia władzy przez Hitlera, koniunktura dla Polski była na Mazowszu Pruskim nie najgorsza. Atrakcyjność Niemiec traciła na sile, gdy ich potęga państwowa uległa osłabieniu. Tej koniunktury nie umieliśmy wykorzystać umiejętnie, planową akcją narodową, a wiele zepsuły różne niezręczności i nietakty z polskiej strony (np. propaganda katolicka wśród ewangelickich Mazurów) lub wymienianie w polskich publikacjach np. książka Wańkowicza (działaczy mazurskich, co narażało ich na prześladowania i tępienie).

Plebiscyt na Warmii i na Mazurach zawiódł: za Polską oświadczyło się tylko 0,7% ludności mazurskiej; na Warmii wyniki były lepsze (13,3% w pow. olsztyńskim, 2,1% w reszelskim), a najlepsze na Powiślu (19,7%). Te wyniki ujemne, stanowiące problem różnego stopnia uświadomienia narodowego na Warmii, na Mazowszu Pruskim i na Powiślu, przypisać należy różnym czynnikom niepomysłnym. Przede wszystkim plebiscyt odbył się w czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę, a więc w warunkach uniemożliwiających przygotowanie go ze strony polskiej. Niemcy, których administracja pozostawała na miejscu i panowała nad sytuacją potrafili sprowadzić 128 tys. pochodzących z rej. olsztyńskiej emigrantów — zniemczonych Mazurów z Westfalii, a poza tym sterroryzowali masy i rzucili na nie postrach, który trwał potem szereg lat, stwarzając atmosferę niesprzyjającą przyznawaniu się do polskości. Wygodniej było polskość tę ukrywać. Strach przed terrorem i przed mocą bojówek „Heimatdienstu” i szykanami administracji pruskiej w połączeniu z materializmem chłopu mazurskiego oraz wyłącznością kulturalną Niemców na tym terenie (przodujące warstwy polskie przeniosły się do Polski) spowodowała, iż każdy kto z chłopca stara się wydzwignąć wyżej, staje się Niemcem. W miastach duża część ludności polskiego pochodzenia, pochodzącej ze wsi i władającej biegle językiem polskim — to dziś Niemcy; liczne zniemczone nazwiska polskie są tego zewnętrznym wyrazem. Nawet jeśli w głębi serca zachowali oni pewien sentyment dla tradycji związanych ze swym językiem i pochodzeniem ze środowiska mazurskiego, to sentymentu tego nie ujawniają, prześcigając się często w manifestowaniu swych uczuć przeciw polskich. Taki jest ogólny nastrój i jednostka idzie za nim owczym pędem.

Plebiscyt przyniósł sprawie polskiej wielką szkodę. O ile przed tym Mazurzy wynarodowiali się nieświadomie, raczej przypadkowo, o tyle teraz ludność polska głosząc za dalszą przynależnością do Prus — dokonała, aczkolwiek pod przymusem aktu świadomego, który stanowił poważny zwrot w jej psychice. Koncepcja przynależności Mazurów — mimo odrębności językowych — do żywiołu niemieckiego, krzewiona od lat wśród tej ludności przez propagandę pruską, przyjęła się trwale i zapuściła korzenie w świadomości zbiorowej ludu mazurskiego z okazji plebiscytu, który był głębokim przeżyciem ludności. Plebiscyt był właściwie początkiem owczego pędu ludności polskiej w objęcia germanizacji i stąd w okresie od 1920 r. do obecnych czasów ponieśliśmy tym na pewno wielkie straty narodowościowe. Nie mamy bliższych danych o stanie polskości na Mazowszu Pruskim w okresie hitlerowskim, tj. od 1933 r. do chwili obecnej. Wiadomo, że terror narodowościowy w tym okresie niebywale wzrósł, penetrując głęboko w życie prywatne jednostki i rodziny. W tych warunkach panujący wśród ludności polskiej na Mazowszu Pruskim światopogląd materialistyczny, który rodzi oportunistów i karierowiczostwo, musiał zrobić swoje i dlatego dzisiejszy stan polskości na tych terenach jest w stosunku do stanu w r. 1933 bardzo poważnie uszczuplony. Jest rzeczą pewną, że

znacznym odsetek Mazurów, którzy przed okresem hitlerowskim wynarodowili się tylko pozornie — po r. 1933 został zwabiony przynętą kariery do szeregów partii i SS, wciągnięty na tym terenie w orbitę czynnej akcji przeciwpolskiej.

Poczucie narodowe Mazurów

Cechą charakterystyczną ludności tych ziem, zwłaszcza jeśli chodzi o ewangelickie Mazowsze Pruskie, które nie ma tradycji przynależności państwowej do Polski, jest brak poczucia narodowego — trudność uświadomienia sobie do jakiej narodowości się należy, a stąd łatwość przenoszenia się z jednej narodowości do drugiej w zależności od koniunktury.

Świadomość narodowa może się rozwijać na rozmaitych płaszczyznach. Podstawą najpierwotniejszą jest wspólne pochodzenie plemienne, które tworzy z jednostek spokrewnione ze sobą pod względem fizycznym i psychicznym zespoły. Dziełem współżycia i przyrodzonych zdolności grupowych jest wytworzenie wspólnego języka, a dalszym stopniem rozwoju specyficzna kultura materialna i duchowa. Żadnej z tych postaw nie można uznać arbitralnie za decydującą samą w sobie o przynależności narodowej. Dopiero gdy wszystkie trzy się łączą, dają najpełniejszą, stuprocentową jednostkę w grupie narodowej.

Z tego punktu widzenia polska ludność ewangelicka Mazowsza Pruskiego jest właściwie tylko potencjalnie polska. Wyrazem polskości tej ludności jest tylko język polski. Pochodzenie Mazurów ze wspólnego pnia z narodem polskim jest tak odległe w czasie (6—7 stuleci), że w jej stosunku do polskości nie ma znaczenia: trzeci czynnik świadomości narodowej — kultura materialna i duchowa — jest tu kulturą obcą, ewangelicko-pruska, która grubą wielopokładową warstwą przykrywa pierwotne, polskie podłoże kulturalne.

5. Rewindykacja Mazurów dla polskości — Prawdopodobna sytuacja wojenna

W świetle analizy charakteru ludności mazurskiej, sprawa rewindykacji tej ludności dla polskości jest sprawą z jednej strony łatwą, z drugiej trudną. Jest łatwą o tyle, że w chwili, gdy ziemia mazurska zostanie przyłączona do Polski, a warunki ułożą się tak, że ludność mazurska będzie miała pewność trwałości tego układu stosunków i na skutek tego nie będzie się obawiała powrotu Niemców i ich zemsty — wówczas ludność ta łatwą wróci do polskości. Ale pobudką nie będzie tu u ogromnej większości wspólny język, sentyment patriotyczny czy polskie poczucie narodowe — tylko interes materialny, a także — być może — w odpowiednich warunkach żądza zemsty na Niemcach za indywidualne krzywdy i uciski. Jednocześnie jednak prawdopodobnie łatwość powrotu Mazurów na łono polskości, kryje w sobie niebezpieczeństwo, że z koniunkturalnej zmiany narodowości dla interesu, skorzystają również w dużej liczbie osoby pochodzenia polskiego, które brały udział w akcji antypolskiej, a obecnie będą starały się to ukryć, w zamęcie zmiany państwowej na terytorium Prus Wschodnich. Te osoby będą chciały nie tylko zostać Polakami, ale również zrobić w Polsce karierę.

Podział ludności na kategorie w zależności od stosunku do polskości

Na mieszanym narodowościowo obszarach Prus Wschodnich rozróżnić wypada pięć kategorii mieszkańców: 1 — ludność deklarująca jako język ojczysty język polski lub mazurski, wyłącznie lub w połączeniu z drugim językiem ojczystym; 2 — ludność polską podającą jako język ojczysty język niemiecki, lecz znającą język polski i używającą go pokryjomu, a więc zgermanizowaną tylko powierzchownie w tym samym lub

poprzednim pokoleniu tj. w l. 1900—1940; 3 — Niemcy pochodzenia polskiego (germanizacja w l. 1825—1900), którzy nie mają znajomości języka polskiego, zachowali jednak świadomość pochodzenia w nazwisku, tradycji rodzinnej itp., a w ruchu antypolskim nie brali udziału; 4 — Niemcy pochodzenia polskiego (wcześniej czy później zgermanizowani), którzy zdradzili polskość, przechodząc do obozu wroga. Ich stosunek do polskości jest nienawistny i nacechowany duchem pruskim. Podobnie jak największymi antysemitami są neofici, tak i ci renegaci gorliwiej i hałaśliwiej pomagali niemczyźnie, a szkodzili polskości niż rodowici Niemcy. Część ich posiada znajomość języka polskiego, co wyklucza możliwość używania kryterium językowego jako podstawy podziału na kategorie narodowościowe; 5 — Niemcy napływowi — koloniści z innych stron Rzeszy.

Podobną klasyfikację na terenach etnograficznych litewskich można zastosować do mieszanej narodowościowo ludności tych terenów.

Liczebność poszczególnych kategorii narodowościowych

ad.1. Dla określenia liczby Polaków pierwszej kategorii trzeba się oprzeć na liczbach z 1925 r., jeżeli bowiem w kilka lat po istnieniu państwa polskiego, ludność mieszkająca na pograniczu, prześladowana za swój język i obyczaj, mimo [to] dokumentuje w czasie spisu swoją polskość — to dowodzi, że jest świadoma swej odrębności narodowej. Choćby nawet w późniejszych spisach nie dała temu wyrazu, to tłumaczy ją ciężkie warunki walki o byt i życie. Dlatego wszystkich tych jedno i dwujęzycznych, którzy mogą się wykazać, że wpisali w 1925 r. język polski lub mazurski jako język ojczysty, można uznać za Polaków I kat., uzyskujących obywatelstwo polskie automatycznie. Jest ich ok. 100 tys. Trudno przewidzieć, czy da się listę Polaków tych uzyskać z materiałów spisowych. Powinno one być zmagazynowane w Niemieckim Urzędzie Statystycznym i należałoby wydania tych materiałów zażądać. Można zresztą i w inny sposób ją zrekonstruować przez ustanowienie z miejscowych działaczy polskich mężów zaufania dla poszczególnych gmin, którzy znając miejscowe warunki potrafią z pamięci listę Polaków zestawiać. Liczba z 1925 r., będzie o tyle tylko przybliżona, że część ludności od tego roku umarła. Poza tym w tych obszarach mieszanych rodzina jest terenem zmagania się narodowości i walki — większa część młodego pokolenia nie poszła po linii wychowania rodziców. Można jednak przyjąć, że przynajmniej taka liczba tego pokolenia przyjęła świadomość narodową polską, jaka ubyla ze starszego pokolenia przez śmierć — cały przyrost naturalny od 1925 r., do obecnego roku należy raczej już do kategorii II Polaków.

ad.2. Liczebność kategorii drugiej można w przybliżeniu określić również na 100 tys. osób. Wg obliczenia Srokowskiego w r. 1933 na Warmii i Mazowszu Pruskim było 227 tys. ludności polskiej. Z tego 100 tys. zadeklarowało w 1925 r. język polski jako ojczysty. Pozostawałoby więc ok. 127 tys. Polaków, ukrywających swą polskość. Z tego jednak część wyginęła na skutek wojny w szeregach armii niemieckiej.

ad.3 i 4. Liczebność tych dwóch grup określa nasze obliczenie strat narodowościowych polskich na Mazowszu Pruskim i Warmii liczbą ok. 500 tys. wynarodowionych w latach 1825—1910, z czego z górą 300 tys. na miejscu, głównie w miastach zachodniopruskich, reszta zaś w ośrodkach emigracyjnych — przeważnie w Westfalii.

ad.5. Całą pozostałą ludność Prus Wschodnich, z wyjątkiem niewielkiej już dziś garstki Litwinów i Polaków na Powiślu (33 tys.), a więc około 1700 tys. stanowią Niemcy napływowi.

Wytyczne akcji rewindykacyjnej

Akcja rewindykacyjna powinna dążyć do przywrócenia polskości największej liczby osób kategorii 2 i 3, których dzieci mogą być wychowane na dobrych Polaków. Nie można

jednak ciągnąć nikogo przemocą, jak to robią Niemcy, gdyż taka repolonizacja byłaby fikcją. Nadawanie obywatelstwa osobom kategorii 3 winno mieć charakter na razie czasowy na 2—3 lata próby. Warunkiem dopuszczenia do takiej próby winno być udowodnienie przez kandydata: a — pochodzenia polskiego, b — nienależenia do organizacji przeciwpolskich, do Heimatdienstu względnie formacji hitlerowskich i nie uprawianie działalności wrogiej Polsce, c — wykazanie się umiejętnością języka polskiego przynajmniej w słowie (w wypadkach gdy to jest niemożliwe — może być kandydatowi przyznany termin do przygotowania się do egzaminu z języka polskiego).

W celu oddzielenia plew od ziarna i niedopuszczenia renegatów do kategorii 2 i 3, konieczne będzie uruchomienie szerokiej i rozgałęzionej sieci mężów zaufania, którzy zbierać i wypowiadać będą o kandydatach opinie, co do ich przeszłości politycznej i wartości moralnej. Podania o przyjęcie do narodowości polskiej od kandydatów 2 i 3 kategorii będą mogły być składane tylko w odnośnej placówce w miejscowości, w której kandydat mieszkał w okresie przedwojennym (1918—1939). O przyznaniu prawa obywatelstwa polskiego decydować winny lokalne komisje weryfikacyjne, złożone z najpoważniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa polskiego. Jeżeli chodzi o kategorię 4, tj. renegatów, powinni oni być jak najprędzej ujęci, osadzeni w krótkiej jakiejś i uproszczonej procedurze i w sposób bezwzględny ukarani. Nie należy przy tym unikać rozgłosu i nawet publicznego wymiaru kary, która mieć będzie duże znaczenie wychowawcze i propagandowe. Zastosowanie jakiejś amnestii, czy łagodnego potraktowania zdradców z właściwą nam wspaniałomyślnością i skłonnością do przebaczenia miałyby jak najgorsze skutki w ukształtowaniu stosunku ludności mazurskiej wobec Państwa Polskiego.

Wreszcie kategoria 5, tj. Niemcy napływowi, musi być podzielona na dwie grupy: a — szkodliwych politycznie i b — nieszkodliwych politycznie. O ile całą grupę „b” należy w najkrótszym czasie wysiedlić, nie oglądając się na straty gospodarcze, które pociągnie za sobą tempo i zakres tego procesu, o tyle Niemców szkodliwych politycznie nie można wysiedlać, ponieważ tą drogą wzmocnilibyśmy potencjał nieprzyjaciela w jego kraju. Pamiętać należy, że Prusy Wschodnie są kolebką ducha pruskiego, pielęgnowanego przez ziemiaństwo (junkrzy), duchowieństwo ewangelickie i katolickie oraz całą administrację państwową. Poza tym oczywiście pracują w tym samym kierunku członkowie partii NS i jej formacje SA i SS. Te wszystkie czynniki, wysiedlone do Niemiec, zajmowałyby się tam nieustannym rozniecaniem nienawiści do Polski. W interesie bezpieczeństwa państwa nie wolno więc dopuścić do ich ucieczki w okresie chaosu, trzeba natomiast osoby te „zabezpieczyć” na miejscu, przez zamknięcie do obozów koncentracyjnych o surowej regule. Na pewno zresztą na miejscu obozów takich jest dość i trudności technicznych pod tym względem nie będzie.

6. Organizacja akcji polonizacyjnej

Strona organizacyjna akcji polonizacyjnej w Prusach Wschodnich wymaga osobnego opracowania. Na razie możemy ograniczyć się do sformułowania najbardziej ogólnych wytycznych w tym względzie.

a — Zakres akcji. Prusy Wschodnie nie będą jedynym terenem do polonizacji; terenów takich będzie kilka (Śląsk, Pomorze, Pogranicze). Polonizacja nie polega tylko na spolszczeniu miejscowej ludności pochodzenia polskiego (co w Prusach Wschodnich ma zupełnie specjalne — inne niż na pozostałych terenach znaczenie). Obejmuje ona szereg innych dziedzin, jak wysiedlenie Niemców, osiedlanie na ich miejsce Polaków, wybór odpowiedniego elementu, opieka moralna i materialna nad osiedleńcami (szkoła, kościół, itp.), administracja i przydział gospodarstw, sklepów itp. osiedleńcom, wreszcie zor-

ganizowania powrotu emigrantów z Westfalii, Nadrenii, Francji i Belgii (gdzie po wojnie przeniosła się część robotników polskich z Rzeszy Zachodniej), opieki nad nimi itp.

b — konieczność koncentracji kierownictwa. Wszystkie te zagadnienia łączą się w pewną całość, skoro zaś cała akcja polonizacyjna ziem zachodnich, które zostaną przyłączone do Polski, musi być przeprowadzona szybko (opóźnienia mogą doprowadzić do udaremnienia jej przez zagranicę) — warunkiem tego musi być sprawność i precyzja wykonania całej tej skomplikowanej pracy według pewnego b. dokładnie przemyślanego planu i skoncentrowania jej w jednym ośrodku. Musi więc istnieć jedna komórka centralna, odpowiedzialna za całość tej akcji. Człowiek stojący na czele tej komórki musi posiadać wysokie kwalifikacje organizacyjne, b. szerokie pełnomocnictwa i dużą niezależność od całej pozostałej państwowej maszyny biurokratycznej. Cała praca ma charakter zbliżony do pracy sztabowej.

Wzorem organizacyjnym dla tej komórki byłoby albo Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej w r. 1920—1922, albo też Niemiecki Komisarjat dla Wzmocnienia Niemczyzny na Wschodzie (którego szefem jest Himmler, zależny w tym charakterze bezpośrednio od Hitlera). Fakt, że na czele ministerstwa stoi osobistość polityczna, zależna od koniunktury politycznej, wskazuje na drugą koncepcję, w której kierownik odnośnej komórki centralnej byłby niezależny od zmian gabinetu.

Konieczność koncentracji w jednym ręku odpowiedzialności za całą akcję uzasadnia się polską skłonnością do wielotorowości działania, której źródłem są zwykle ambicje osobiste dygnitarzy. Przykładem jest np. praca nad regulacją Wisły, którą prowadziły dwa urzędy, każdy na własną rękę: Ministerstwo Komunikacji (regulacja) i Ministerstwo Reform Rolnych (obwałowanie) z tym skutkiem, że jedno drugiemu przeszkadzało, a cała praca stała na miejscu, pochłaniając duże koszty. I omawianej akcji grozi również to samo, tzn. że np. Ministerstwo Rolnictwa będzie chciało na własną rękę przeprowadzać akcję osadniczą i parcelacyjną, a Ministerstwo Oświaty — we własnym zakresie uruchamiać będzie szkoły i prowadzić własną politykę wyznaniową na nowych terenach.

Aby tego uniknąć, urząd — nazwijmy go np. „Komisarza dla Polonizacji Ziem Zachodnich”, należy powiązać organizacyjnie z poszczególnymi ministerstwami, których współpraca jest oczywiście konieczna, w ten sposób, że w każdym z tych resortów istniałaby komórka poświęcona specjalnie tej pracy, a zależna jednocześnie od Ministerstwa i Komisarza, jako delegatura tego ostatniego na terenie ministerstwa.

c — Decentralizacja wykonania w terenie. Koncentracja w jednym ręku na najwyższym szczeblu organizacyjnym musi towarzyszyć decentralizacji wykonania planu w terenie. Kierownicy komórek organizacyjnych wojewódzkich, powiatowych i gminnych muszą korzystać z dużej swobody działania w dostosowywaniu otrzymanych wskazówek do warunków lokalnych. Powiązanie „Komisariatu” z urzędami wojewódzkimi i starsościami byłoby możliwe w ten sposób, że wojewoda i starosta byłiby delegatami komisarza w terenie. Faktycznie zaś funkcje te spełniałyby w urzędzie wojewódzkim i starostwie specjalne komórki organizacyjne, otrzymujące za pośrednictwem wojewody względnie starosty dyspozycje z komórki centralnej i od niej faktycznie zależne.

d — Organizacja miejscowej ludności polskiej. Jeżeli chodzi o akcję polonizacyjną miejscowej ludności, nasuwa się konieczność zastosowania w pewnej mierze wzorów niemieckich przez powołanie do życia „Związku Polaków Miejscowych” (wzór niemiecki — Volksdeutsche Gemeinschaft) jako instytucji publiczno-prawnej, opartej na przymusie członkowskim i stanowiącej połączenie Urzędu z organizacją społeczną. Kierownik[kiem] Związku Powiatowego byłby z urzędu referent odnośnych zagadnień w starostwie, który kooptowałby do pozostałych władz oddziału współpracowników spośród działaczy miejscowych. Udział ich musi tu być w najszerszej mierze zapewniony

i wykorzystany. Przyjęcie do Związku będzie jednoznaczne z uznaniem kandydata jako Polaka.

Zadania Związku szłyby w dwu kierunkach: 1 — ewidencja i weryfikacja miejscowych Polaków i 2 — akcja wychowawczo-instrukcyjna w stosunku do nowo przyjętych członków oraz nadzór nad ich zachowaniem się z punktu widzenia państwowego i narodowego (dotyczy to osób zaliczonych do 2 i 3 kategorii narodowościowej).

ad.1. Oddziały gminne Związku powołane będą do przyjmowania i badania podań kandydatów (przy pomocy mężów zaufania). Komisje weryfikacyjne Związku rozstrzygają o przyjęciu lub odrzuceniu podań oraz o zakwalifikowaniu kandydata do odpowiedniej kategorii narodowościowej. Zakwalifikowany otrzymuje legitymację w kolorach odpowiadających jego kategorii oraz odpowiednią oznakę do noszenia w klapie względnie na ramieniu. Ze względu na przyzwyczajenie miejscowej ludności należałoby rozważyć również kwestię ew. umundurowania członków Związku, co miałyby duże znaczenie propagandowe.

ad.2. Zgermanizowane osoby pochodzenia polskiego, które chcą wrócić do polskości nie mogą być pozostawione same sobie i muszą być poddane pewnej dyscyplinie organizacyjnej, połączonej z zycziwą kontrolą ich stosunku do polskości i ich lojalności państwowej i narodowej oraz z akcją wychowawczą, instrukcyjną i propagandową, mającą na celu uświadomienie narodowe tych osób w tym stopniu, aby ich dzieci mogły być wychowane na pełnowartościowych Polaków. Nie wystarczy tu szkoła polska, potrzebna jest jeszcze i atmosfera domowa. Ta kontrola i dyscyplina organizacyjna nie może mieć charakteru policyjnego, aczkolwiek musi operować i sankcjami karnymi, stosowanymi w wypadku stwierdzonej nielojalności. (Pozbawienie przez Związek prawa należenia do narodu polskiego może być traktowane na równi z uznaniem za renegata).

Osoby zaliczone do kategorii 3 będą musiały być przesiedlane indywidualnie w głąb kraju do rdzennie polskiego otoczenia. Opieka i nadzór nad tymi osobami w ich nowym miejscu pobytu stanowi już sprawę odrębną.

e — Opieka nad osiedleńcami z innych stron. Omówienia wymagałyby też sprawa opieki nad osiedleńcami polskimi, sprowadzonymi z innych stron, a w szczególności z polskich (środo-wisk) emigracyjnych. Wskazaniem byłoby objęcie ich również pewną dyscypliną organizacyjną w ramach drugiej przymusowej organizacji — „Związku Polaków Zamiejscowych”. Cele i metody postępowania byłyby to odmienne — chodziłoby z jednej strony o opiekę gospodarczą, o pomoc w urządzeniu się i zagospodarowaniu — ale z drugiej strony także i o akcję wychowawczo-instrukcyjną oraz kontrolę wyników działalności osiedleńców, którym w zamian za ich korzyści należy stawić pewne wymagania społeczne, moralne i gospodarcze.

Związek Polaków Zamiejscowych byłby na terenie drugim ważnym instrumentem akcji polonizowania Prus Wschodnich. Instytucja ta musiałaby być również powiązana organizacyjnie z „Komisariatem dla Spraw Polskości Ziem Zachodnich” oraz urzędami wojewódzkimi i starszeńskimi w terenie.

f — Terminy. Akcja polonizowania miejscowej ludności pochodzenia polskiego rozpocznie się od pracy ewidencyjnej, a w szczególności od oddzielenia (z grubsza) elementu niemieckiego, przeznaczonego do wysiedlenia — od elementu, który ma pozostać w kraju. Musi to być ukończone w bardzo krótkim czasie paromiesięcznym, ponieważ dopiero potem można będzie przystąpić do przesiedlenia ludności. Okres ten należy wykorzystać na przygotowanie organizacji wysiedlenia Niemców oraz wybór materiału ludzkiego dla akcji osiedleńczej, która musi się rozpocząć od terenów narodowościowo mieszanym, aby jak najszybciej zmienić ich oblicze.

7. Propaganda

W akcji repolonizacyjnej rozróżnić należy propagandę pośrednią i bezpośrednią.

a — Propagandą pośrednią są wszystkie poczynania Państwa Polskiego od chwili wkroczenia na tereny Mazowsza Pruskiego. Od ducha i treści zarządzeń oraz zachowania się władz na wszystkich szczeblach zależeć będzie ustosunkowanie się Mazurów do Państwa Polskiego.

b — Propagandą bezpośrednią natomiast będzie akcja specjalnie nastawiona na wytwarzanie i kształtowanie nastrojów miejscowej ludności przez manifestacje zbiorowe, prasę, radio, imprezy artystyczne, uroczystości.

ad.a. Propaganda pośrednia. — Wkraczając na teren Mazowsza Pruskiego oddziały polskie muszą pamiętać o konieczności życzliwego stosunku do miejscowej ludności, która na pewno zachowa postawę wyczekującą i chłodną. Wszelkie wybryki, doraźne wymierzanie kar i odruchowe represje antyniemieckie mogą doprowadzić do pomyłek fatalnych w skutkach, które obciążą niepotrzebnie hipotekę Państwa Polskiego na tych terenach i zaważą ujemnie na stosunku ludności; 2 — Prowizoryczne czy stałe władze pamiętać muszą, że Mazurzy wychowani w duchu pruskim, liczą się tylko z tym, którego się boją. Zachowaniu porządku i niedopuszczeniu do samosądów towarzyszyć więc musi stanowczość, bezwzględność i surowość wobec ludności niemieckiej i renegatów bezspornych. Utrzymanie tej ludności pod terrorem, masowe aresztowania jako zakładników junkrów, administracji wyższej oraz partii pokaże ludności mazurskiej, że Polska jest tak samo silna jak Niemcy. W razie natomiast okazania miękkiej ręki wobec Niemców, dopuszczenie do ich ucieczki itp., ludność miejscowa odnosić się będzie do Państwa Polskiego z lekceważeniem; 3 — Państwo Polskie ma zastąpić na tych terenach państwo pruskie. Ludność mazurska musi z konsekwentnego i stanowczego zachowania się władz polskich nabrać niezłomnej pewności, że nowy stan rzeczy jest trwały i że Niemcy na ten teren nigdy nie wrócą (co również stanowić musi motto propagandy bezpośredniej); 4 — Odpowiednio do charakteru zmaterializowanej ludności mazurskiej władze polskie powinny przyjąć do tego kraju, trzymając w jednym ręku bat (dla Niemców), w drugim zaś rulon złota (dla ludności polskiej). To musi stanowić motyw wszystkich odezów i anuncjacji oficjalnych, które muszą głosić nagrodę dla Polaków, co wytrwali w polskości, a karę dla renegatów i Niemców. Tę karę trzeba zacząć wymierzać od razu, w wypadkach jaskrawszych publicznie. Dotyczy to oczywiście tylko spraw niespornych. Ze względu na zagranicę, akcję tę trzeba ubrać w odpowiednią procedurę sądową, która jednak musi być bardzo uproszczona, aby nie hamować tempa wymiaru kary ani ograniczać zakresu działania aparatu sądowego; 5 — We wszystkich rekwizycjach, konfiskatach i zarządzeniach na szkodę majątku prywatnego, należy omijać Mazurów i uprzywilejować ich, wydzielając spod mocy obowiązującej tych zarządzeń. Wypadki podszywania się Niemców należy karać najsurowiej. Na całym terenie Mazowsza Pruskiego z wyjątkiem pow. warmiński[ego] Reszla i Olsztyn[a] należy ostentacyjnie i uprzejmie obchodzić się z kościołem ewangelickim, mimo jego niemieckiego charakteru. To samo dotyczy kościoła katolickiego w Warmii, a obu kościołów na terenie mieszanym; 6 — Na terenie Mazowsza Pruskiego, Powiśla należy jak najszybciej spolszczyć wszystkie nazwy wsi, miejscowości, ulic itp. oraz wprowadzić oznaczenia wewnętrzne sklepów polskich. Wówczas wszyscy zgermanizowani Polacy od razu zmanifestują swą gotowość powrotu do polskości i wywieszą flagi, co wytworzy odpowiedni nastrój zbiorowy, tak potrzebny na tym terenie, gdzie indywidualność ludzka została usunięta na korzyść tzw. owczego pędu. O wytworzenie takiego właśnie nastroju starać się musi cała polityka

polska na Mazowszu Pruskim — na wszystkich odcinkach działania; 7 — Wśród żołnierzy niemieckich wziętych do niewoli przez wojska polskie należy od razu oddzielać Niemców od Polaków ze Śląska, Mazowsza itp. i tych ostatnich zwalniać.

ad. b. Propaganda bezpośrednia. Propaganda bezpośrednia idzie w drugiej linii z ogólną akcją polityczną, którą uzupełnia. Jako najważniejsze i pierwszoplanowe posunięcia tej propagandy w pierwszym okresie należy [uznać] następujące:

1 — W jak najkrótszym [czasie] należy wybrać spośród miejscowego społeczeństwa polskiego osoby zasłużone dla polskości w okresie przedwojennym. Osoby te należy odznaczyć orderami polskimi, a ponadto nadać im gospodarstwa względnie ruchomości lub przedsiębiorstwa, skonfiskowane niemieckim działaczom przeciwpolskim — na własność. Nadania te muszą być wykonywane w trybie uniemożliwiającym nadużycia i niesprawiedliwość i publikowane w sposób urzędowy z podaniem motywów nagrody. Decyzja nie może tu zależeć od czynników miejscowych, jako zainteresowanych. Akcja ta mieć będzie duże znaczenie propagandowo-wychowawcze w zmaterializowanym społeczeństwie mazurskim.

2 — Organizację prasy na terenie Mazowsza Pruskiego należy oprzeć na przedwojennych organach prasowych miejscowego społeczeństwa. Są to: ewangelicki „Mazur” (drukowany gotykem) i katolicka „Gazeta Olsztyńska”. Wyrzekać się należy pomysłu fuzji tych pism lub ich reorganizacji, będą one bowiem najskuteczniejszym instrumentem propagandowym, jeśli nie ulegną żadnym zmianom zewnętrznym. Personel redakcyjny należy oprzeć na miejscowych działaczach, którym trzeba dać pole do inicjatywy. Nie wyłącza to oczywiście konieczności wpływania na treść tych pism przez zasilanie ich materiałem. Raczej jednak kierownictwo to powinno działać z ukrycia i wpływ swój rozszerzać ostrożnie i stopniowo. Niezależnie od tego, trzeba powołać do życia pismo polskie na Powiślu (w Sztumie) również oparte na miejscowych elementach polskich i miejscowych tradycjach wydawniczych. Dla całego pozostałego terenu Prus Wschodnich poza tym uruchomić należy w Królewcu jedno pismo, które w ciągu pierwszych dwóch lat wychodziłoby w dwóch językach: polskim i niemieckim. Będzie to organ oficjalny propagandy polskiej (rodzaj połączenia „Warschauer Zeitung” i „Nowego Kuriera Warszawskiego”), przeznaczony dla Polaków i Niemców. Dwujęzyczność tego pisma potrzebna jest ze względu na to, że ogromna część wynarodowionych Polaków umie mówić po polsku, względnie bez trudu sobie to przypomni, natomiast mało kto umie po polsku czytać. Dwujęzyczne pismo doskonale ułatwiać będzie tym osobom naukę języka polskiego.

Dopóki Prusy Wschodnie nie będą całkowicie spolszczone — wszelkie prywatne poczynania wydawniczo-prasowe muszą być na terenie tym poddane surowej reglamentacji. Akcję prasową należy skoncentrować wyłącznie w wydawnictwach, powstających z inicjatywy i staraniem Związku Polaków Miejscowych względnie Komisariatu dla Spraw Polonizacji Ziem Zachodnich. W tym celu mogą być przez te instytucje zakładane handlowe placówki wydawnicze. Zmonopolizowanie wyłącznie w tych pismach ogłoszeń, zapewni środki finansowe, potrzebne na akcję propagandową, związaną z polonizacją Prus Wschodnich.

3 — Nastawienie prasy polskiej i radia w Prusach Wschodnich nie wymaga omówienia, ponieważ wynika samo przez się z sytuacji, jaka się wytworzy. Prasa i radio powinny w szczególności propagować: a — trwałość nowej sytuacji i niemożliwość powrotu Niemców; b — krzywdy miejscowej ludności pod panowaniem Niemców; c — korzyści materialne i gospodarcze nowej sytuacji dla całości terenu Prus Wschodnich i poszczególnych Polaków; d — historyczne związki Prus Wschodnich z polskością, które wykazywać należy konkretnymi aktami i przykładami z dziedziny etnografii, językoznawstwa, archeologii etc.

4 — Ważnym instrumentem propagandy w terenie winien być Związek Polaków Miejscowych, który przez popularne odczyty, wydawnictwa, a co najważniejsze — częste obchody, wiece i manifestacje patriotyczne (ważność orkiestr ludowych na wsiach oraz oznak organizacyjnych) może wydatnie przyczynić się do wytworzenia odpowiednich zbiorowych nastrojów, tak potrzebnych na wsi mazurskiej.

5 — Wiadomą jest rzeczą, że oficjalny kościół ewangelicki na Mazowszu Pruskim nie ma związku z terenem i wpływu na masy. Zastępuje go tzw. gromadkarstwo, które jest ruchem mocno trzymającym się tradycji językowej polskiej. Ruch ten jest jedną z reakcji ludu mazurskiego na wypędzenie języka polskiego z kościoła ewangelickiego. Wskazane i b. pożyteczne byłoby wykorzystanie gromadkarzy do propagandy polskiej, co oczywiście musi być dokonane w sposób umiejętny. Rozpocząć tu trzeba od zjedwania dla polskości, co nie będzie trudne, wszystkich kaznodziejów gromadkarskich i organizatorów nabożeństw, których można uczynić za cenę korzyści osobistych — agentami propagandy polskiej i akcji werbunkowej do Związku Polaków. Nie wolno prowadzić na Mazowszu Pruskim (z wyj. pow. Olsztyn i Reszel) żadnej propagandy katolickiej. Mazurzy łączą polskość z katolicyzmem i dlatego boją się jednego i drugiego. Są fanatykami sekciarskimi, którym propaganda niemiecka wmówiła, że Polska będzie ich przemocą nawracać na tzw. papizm, którego nienawidzą i obawiają się, mimo wielu nawyków i tradycji katolickich, dziś jeszcze tkwiących w duszy tego ludu (kult Matki Boskiej).

Procesy religijne na ewangelickiem Mazowszu trzeba raczej zostawić samym sobie. Być może, że jest to najlepsza droga do nawrócenia Mazurów na katolicyzm, co oczywiście dla akcji polonizacyjnej byłoby lepsze, niż rozwój sekciarstwa.

6 — Na Mazowszu Pruskim istniały wśród ludu lokalne przejawy polskiej twórczości literackiej. Są chłopcy — poeci mazurscy. Należy z całą energią przejawy te rozwijać i pobudzać, nie szczędząc pieniędzy na nagrody za wiersze i utwory literackie w języku polskim, czy to teraz czy dawniej pisane. W tej dziedzinie otworzyć się wdzięczne zadanie dla prasy polskiej i organizacji polskich, które winny często urządzać konkursy literackie, drukując jak najwięcej utworów, choćby prymitywnych. Dążenie do wysokiego poziomu byłoby tu niewłaściwe, ponieważ onieśmielałoby szersze masy, odstraszać je od udziału w tych imprezach.

7 — Należy skupić żywioty, które się zajmowały zbieraniem i studiowaniem polskiego materiału etnograficznego. Akcję tę należy zorganizować i rozszerzyć na zbieranie polskich druków, utworów literackich, wiejskich wyrobów ludowych, pamiątek, fotografii, wykopalisk, słowem wszystkich dowodów rzeczowych, dających świadectwo polskości tych ziem, względnie ich historycznego związku z Państwem Polskim i ciążenia do niego, wreszcie wpływu kulturalnego polskości na Prusy Wschodnie. Założenie w jak najszybszym czasie muzeum polskiego w Olsztynie na wzór muzeum mazurskiego w Działdowie, nie tylko dałoby cel pracy garście miejscowych inteligentów, ale stanowiłoby doskonałe i skuteczne pociągnięcie propagandowe, o dużym znaczeniu dla ludności miejscowej. Zebrany w tym muzeum materiał byłby podstawą dla dalszej prasowej i radiowej akcji propagandowej, mającej na celu wytworzenie i pogłębienie świadomości narodowej polskiej wśród zgermanizowanych Mazurów.